

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 7 (1071)

Niedziela 21 lutego 1982 r.

Rok XXIV

Oredzie Ojca św. na Wielki Post

Kto jest moim bliźnim? (Łk 10, 29)

Drodzy Synowie i Drogie Córki,
Przypominacie sobie: przez przypowieść o Dobrym Samarytaninie Jezus odpowiedział na to pytanie uczonemu w Piśmie, który dopiero co wyznał powołując się na prawo: „Będziesz miłował Pana, twego Boga, z całego twego serca, z całej twojej duszy, z całych twoich sił i z całego twego umysłu: a twego bliźniego jak siebie samego”.

Dobry Samarytanin, to przede wszystkim Chrystus: On pierwszy zbliżył się do nas, uczynił z nas swym bliźnim, aby nas wspomóc, uleczyć, zbawić: „Unicestwił samego siebie, przybierając postać sługi i stając się podobnym do ludzi. Będąc człowiekiem, uniżył się jeszcze bardziej, przez posłuszeństwo aż do śmierci, śmierci na krzyżu” (Filip. 2. 7-8).

Jeśli jest jeszcze rozdział między Bogiem a nami, może on tylko mieć źródło w nas — przeszkody stawiane temu zbliżeniu: grzech, który panuje w naszym sercu, niesprawiedliwości, które popełniamy, nienawiść i niezgody które żywimy, wszystko, co sprawia, że nie kochamy jeszcze Boga z całej naszej duszy, ze wszystkich naszych sił. Czas Wielkiego Postu jest czasem uprzywilejowanym oczyszczenia i pokuty pozwalającym Zbawicielowi uczynienia z nas swoim bliźnim, zbawionym przez Miłość.

Drugie przykazanie jest podobne do pierwszego (por. Mt 22,39) i jest z nim nierozdzielnie związane. Kochamy drugich z tą samą miłością, którą Bóg rozlewa w naszych sercach i z jaką sam ich kocha. Również tutaj, ileż przeszkód, aby uczynić drugiego naszym bliźnim: nie kochamy dość Boga i naszych braci. Dlaczego mamy jeszcze tyle trudności do opuszczenia stadium, walego ale niewystarczającego, sta-

dium refleksji, deklaracji albo protestu po to, aby stać się prawdziwie imigrantami z imigrantami, uchodźcami z uchodźcami, ubogimi z tymi, którzy są ogoloceni ze wszystkiego?

Czas liturgiczny Wielkiego Postu dany jest nam w Kościele i przez Kościół dla oczyszczenia nas z resz-

ci o środki nawet materialne, zabezpieczające godne życie, o ich rozwój ludzki i duchowy oraz o rozwój ich rodziny.

Oby ofiary wielkopostne, nawet w krajach ubogich, pozwoliły wam pomóc, przez dzielenie się, Kościołom lokalnym krajów jeszcze biedniejszych, wypełniać misję Dobrych Sa-



ty egoizmu, zbytniego przywiązania do dóbr materialnych albo innych, które nas trzymają w odległości od tych, którzy mają prawo do nas: głównie ci którzy, fizycznie bliscy albo oddaleni od nas, nie mają możliwości życia godnego mężczyzn i kobiet, stworzonych przez Boga na jego obraz i podobieństwo.

Więc pozwólcie się przeniknąć duchem pokuty i nawrócenia, duchem miłości i dzielenia: na wzór Chrystusa stańcie się bliskimi skrzywdzonych i zranionych, tych, których świat nie zna i odrzuca. Uczestniczcie we wszystkim co się dokonuje w naszym Kościele lokalnym, aby chrześcijanie i wszyscy ludzie dobrej woli zatroszczyli się dla swoich bra-

marytan wobec tych, za których jesteście bezpośrednio odpowiedzialni: biednym, którym brak żywności, tym, którzy są ofiarami niesprawiedliwości, tym, którzy nie mogą jeszcze być odpowiedzialnymi za własny rozwój i rozwój ludzkich wspólnot.

Pokuta, nawrócenie: taka jest droga, nie smutna, ale wyzwalająca, naszego czasu wielkopostnego.

A jeśli postawicie jeszcze pytanie: „Kto jest moim bliźnim”, odczytacie odpowiedź na obliczu Zmarłychwstałego i usłyszycie z Jego ust: „Zaprawdę, ja wam to mówię, coście uczynili jednemu z moich braci najmniejszych, dla mnie to uczyniliście” (Mt 25,40).

BÓG ODPUSZCZA GRZECHY przez swych pośredników - kapłanów...

W codziennym życiu, spotykając różnych ludzi nie lubimy kłamców, nieszczerých, oszustów i nabieraczy. Nawet w tym świeckim życiu, brzydzą się nimi, stronimy od nich, unikamy. Cóż więc dziwnego, że w życiu duchowym ludzie o takich wadach wydają się nam tymbardziej wstrętni. Tak odczuwałby człowiek który nie ma głębokiej wiary lub miłosierdzia bożego w swoim sercu.

Tak jak Bóg odpuszcza nam liczne grzechy tak i my musimy odpuszczać bliźnim swoim, nie z powodu miłości grzesznika lecz dlatego, że on czy ona jest równie synem czy córką odkupioną przez krew Pana Jezusa, naszego Zbawcę.

Jakże to często, prawie codziennie słyszę, gdy zachęcam naszych rodaków do spowiedzi, często starych już i stojących nad grobem, że oni nie mają grzechów. Stali się sędziami samych siebie, a już stare przysłowie łacińskie mówi, — że nikt nie może być sędzią samego siebie, bo zawsze osądzi siebie „dobrze” lecz jakże często fałszywie. Warto tu też przypomnieć słowa św. Jana — „Jeśliśmy powiedzieli, że nie mamy grzechu, sami siebie zwodzimy i nie masz w nas prawdy”. (1J 1,8) Jeżeli ktoś twierdzi, że nie ma grzechu to jest kłamcą. Ta prawda, że jesteśmy grzesznikami nie powinna być powodem do rozpacz, zgorzknienia, zawodu, załamania się lub depresji. Wręcz odwrotnie, powinna ona być nadzieją, że właśnie to nas przyszedł Chrystus Pan aby nas zbawić. ON wywalczył nam drogę powrotu do Ojca. „Sinością ran Jego zostaliśmy uleczeni”. Tą drogą jest pokuta, żal za grzechy i ich odpuszczenie.

Zastanówcy się krótko co to jest POKUTA? Jest wiele sensów tego łacińskiego słowa: *punire* (wulgarnie — *poenire*) znaczy ono smutek lub żal i jest odpowiednikiem greckiego słowa *metanoia* — zmiana umysłu, zmiana serca, albo też rabinackiego wyrażenia — *teszawah*, to znaczy zwrócenie się, nawrócenie.

Jako teologiczny termin pokuta jest: po pierwsze — nazwą cnoty, która nakłania grzeszników do pogardy ich grzechów, ponieważ są one obrazą Boga; po drugie — pokuta oznacza wszystkie zewnętrzne akty przez które żal za grzechy jest

okazywany. "Pokuta więc jest sakramentem Nowego Prawa, ustanowiony przez Chrystusa w formie osądzenia na odpuszczenie grzechu popełnionego po chrzcie, to odpuszczenie jest spowodowane rozgrzeszeniem kapłana, dołączonym do prawdziwego, nadprzyrodzonego żalu, prawdziwy powód żalu i szczerą spowiedź ze strony grzesznika". (Sobór Trydencki Sesja XIV).

Ten tak ważny sakrament został ustanowiony przez Chrystusa i powierzony Apostołom i ich następcom, to znaczy biskupom i kapłanom. Kapłan otrzymał tę moc od Jezusa Chrystusa aby przebaczać grzechy w Jego imieniu, zgodnie z Jego prawem, w wypadkach prawdziwej skruchy (żalu).

Rzecz jasna, że jedynie Bóg odpuszcza grzechy, ale spodobało się Bogu, że wybrał kapłanów jako środki przekazu, jako narzędzia swej mocy i miłosierdzia i dzięki kapłańskiemu rozgrzeszeniu (absolucji) przekazuje łaskę uświęcającą duszom wiernych penitentów. Jezus powiedział do Apostołów: „Weźmijcie Ducha świętego, którym odpuszczenie grzechy są im odpuszczone a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”. (Jan XX, 23). Ta wspaniała władza była przeznaczona nie tylko Apostołom ale i ich następcom gdyż to jest nie do uwierzenia aby te środki przebaczenia i zbawienia były dane tylko na krótki okres życia Kościoła. Tak długo jak grzech istnieje, zdroje łaski i przebaczenia muszą płynąć bez przerwy. Historia udawadnia nam prawdziwość tego twierdzenia gdyż poprzez wszystkie wieki rozgrzeszenie było używane i uznawane aż po nasze dni.

W starym testamencie jak i w naszych czasach wiadomym było, że Bóg odpuszcza grzechy lecz zawsze byli pośrednicy, którzy naklinali, zachęcali do tego publicznego wyznania grzechów i to ci kapłani, mężowie Boży wyznaczali pokutę (w sensie odpokutowania winy za popełniony grzech).

Dawid — wielki król i sprawiedliwy władca, zgrzeszył ciężko gdy zgładził swego wspaniałego wodza Uriasza, a jego żonę Betsabę zabrał jak swoją chociaż miał cały kraj Izraela do swej dyspozycji i wszystkie panny z całej krainy na swe zawołanie. Prorok Natan karci

postępek Dawida. Dawid żałuje, pości, czyni pokutę, siedem dni i siedem nocy nie bierze ani jedzenia ani picia do ust. Bóg mu darował winę — grzech ale do żalu i pokuty nakłonił go Natan — prorok i kapłan, sługa Boży bo serce Dawida było zarażone i zaślepienie porządliwością i samo nigdyby się ku Bogu nie zwróciło. Natan był pośrednikiem między Bogiem i grzesznym królem — Dawidem, który dzięki jego interwencji przez siedem dni, ubrany w wędrzyn wór leżał na ziemi w popiele błagając Boga o przebaczenie.

Gdy Jan Chrzciciel głosił nad Jordanem potrzebę pokuty to cała Jerozolima wychodziła ku niemu i wyznawali głośno swe grzechy a Jan udzielał im chrztu z wody, jako znaku oczyszczenia duchowego.

Kiedy Chrystus Pan ustanowił sakrament pokuty, to tak samo żąda uwewnętrznienia grzechów przed kapłanem. „Komu odpuszcicie będą im odpuszczone a komu zatrzymacie, będą im zatrzymane”. Jakże kapłan może je odpuścić jak penitent nie chce ich wyznać a często wmawia w siebie, że ich niema... To uwewnętrznienie nie ma być takie jak za czasów Dawida, wtedy całe miasto, całe państwo wiedziało jakie święństwo uczynił król ale wiedziało też że bardzo żałował — pokutował. To wyznanie grzechów nie ma być jak za czasów Jana Chrzciciela gdzie żydzi obnażeni do pasa (tylko sami mężczyźni) wchodzili do Jordanu i bez zawijania w bawełnę mówili swe grzechy. Nie bali się przed tym mężem Bożym wyznać prawdę.

Tak i w dzisiejszych czasach kapłan jest pośrednikiem między Bogiem i grzesznikiem i należy te grzechy wyznać, uwewnętrznzić, już nie publicznie jak to w historii kościoła nieraz bywało, że i wyznanie i pokuta były publiczne lecz indywidualnie. Spowiedź ta jest otoczona najświętszym sekretem, sekretem sakramentalnym. Czyni się ją nie dla rozgłosu, hipokryzji lub pokazania się przed innymi lecz dla zbawienia swej własnej duszy. Aby spowiedź była owocna, to znaczy dobrym przygotowaniem się do przyjęcia Komunii świętej musi ona zawierać te pięć punktów, których nauczyliśmy się na katechizmie: Rachunek sumienia, mocne postanowienie popra-

(Dokończenie na str. 3-ej)

(dokończenie ze str. 2-ej)

wy, żał za grzechy, spowiedź szczerą, zadośćuczynienie Panu Bogu i bliźniemu.

Ludzie chorzy i dziś gdy nie mogą znaleźć zdrowia u swego lekarza, od niego też cudów nie można żądać, gonią na koniec Francji, Belgii czy Holandii od tak zwanych „uzdrawiaczy”. Czynną to nawet ludzie wierzący nie w tym grzesznego. Pognaliby na koniec świata aby przypaść do nóg takiego „cudotwórcy” nowych czasów aby uzdrowić jakąś podejrzaną krostę, bolącą kręgosłup lub nieogające się rany. Dziwna rzecz, że ci sami ludzie tak rzadko idą do spowiedzi i Komunii świętej. A przecież Chrystus jest najlepszym lekarzem. W dzisiejszej ewangelii widzimy paralytyka, którego dobrzy przyjaciele przynieśli przed Jezusa. Nie mogli do Niego dojść. Rozbrali więc dach i przez ten otwór spuścili łożę z paralytykiem przed samego Chrystusa. Jezus widząc ich wiarę, rzekł do paralytyka: „Synu, odpuszczają się twoje grzechy”... Uчени w piśmie mówili — On bluźni. Któż może odpuszczać grzechy, jeśli nie sam Bóg? Znając ich myśli Jezus odpowiada: żebyście wiedzieli iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów (rzekł do paralytyka): Wstań, weź łożę swoje i idź do domu. On wstał, wziął zaraz swoje łożę i wyszedł na oczach wszystkich. Chrystus był pośrednikiem między Bogiem a ludzkością ale rabini nie wiedzieli, że on jest również Bogiem który przez odpuszczenie grzechów uzdrawia.

W ostatnim dziesiątku lat, Kościół Katolicki w zachodniej Europie począł być zarażany „nową herezją”, która za wszelką cenę chce uczynić z ludzi grzesznych „aniołów”... Grzesznik, to takie brzydkie słowo! a sam grzech to cacy? Ludzie ci, z kapłanami włącznie unikają konfesyjonałów jak ognia unikają szczerzej spowiedzi indywidualnej jak choroby. W niektórych częściach Francji ta „herezja” chwytła. Nic dziwnego w tym kraju to stara historia. Nawet przed wybuchem protestantyzmu były tu prądy unikające.

Spowiedzi indywidualnej, bo to tyle czasu zajmuje i ludziom i księżom. Wprowadzano więc tak zwane „czuwania pokutne” — takie „ogólniaki”. Jak to wygląda w naszych czasach wam opowiem.

Na umówioną godzinę, zapowiadaną od miesiąca, zbiera się tłum. Zaczyna się „Czowanie”. Dwóch kapłanów na zmianę czyta części pisma świętego wybrane na to nabożeństwo — jeśli je można takim

nazwać. Są śpiewy, są inwokacje, modlitwy. W końcu jest niby rachunek sumienia. Kapłan wymienia pewne grzechy i jak ich należy unikać. Mówi o potrzebie sprawiedliwości w Chile i Salwadorze, (o Polsce nie mówi bo to jeszcze nie było modne), mówi o potrzebie koleżeństwa w syndykatach i rodzinach, wspomina o potrzebie prawdy w naszych czasach. Potem wszyscy wstają i dwaj kapłani udzielają „rozgrzeszenia” wszystkim zebrany i za chwilę wszyscy idą do Komunii świętej. W rachunku sumienia ani słowa na temat czystości, nie na temat szóstego czy dziewiątego przykazania. Nowoczesne tabu, zakaz mówienia o tym jakby to nie grzech.

Wyszedłem z Kościoła rozczarowany i smutny z tych „nowoczesnych wynalazków”. Niestety niektórzy Polacy korzystają z tych „u-

łatwień”. Co Francuz wymyśli to Polak uznaje za dobre a tak nie jest. Nigdy Rzym nie pozwolił na „czuwania pokutne” bez spowiedzi indywidualnej!

Dwa tygodnie później zapytał mnie ksiądz francuzki, bo mnie widział w kościele jako obserwatora, co ja myślę o tym. Odpowiedziałem mu szczerze, że to jest cyrk i hipokryzja! Dlaczego? zapytał zdziwiony? Ja znam ludzi w tym mieście i widziałem, że po „machnięciu ręką nad ich głowami” wielu z nich żyjących w konkubinacie szli do Komunii św. jak barany do siana. No i cóż, no i cóż — mówi on? Cóż? Właśnie to, że jesteście winni za tworzenie „nowej herezji...”

Ks. Roman Podhorodecki
4, place Guynemer, Bruay-en-Artois
62700)

Modlitwa o przyszłą Polskę

*Pierwsza wojna światowa
przyniosła nam wolność i byt,
druga wojna światowa
przyniosła nam ruiny i cmentarze,
o co nam przyniesie trzecia wojna,
która się zbliża zwolna, po omacku,
i rozpina swoje powabne miraży?
Ach! Nie wystarczą moje słowa,
jak nie wystarczą martwe, nieżyjących twarze!*

*O Boże!
Czyż nasza ziemia, to odwieczny młot,
który raz płonie jak żagiew piekielna,
a innym razem jako krzew różany,
rozsiewający swe powabne wonie!*

*Dokąd idziemy? Jaki los nam zyszasz?
Czy wiecznie będziem Donkiszotem świata,
zdobywać szczyty, głębokości badać
a pokoleniom zostawiać mogiły?*

*Nad światem płynie atomowe pokolenie!
i sieje postrach wśród ludzkich pokoleń!
Nie ma ratunku znikąd i pomocy,
zbrodnia się staje moralną potrzebą
w rękę najeźdźcy i w rękę obrońcy.
I oto nadchodzi
apokaliptyczna wizja ziemi końca.*

*Chryste Zmartwychwstającej dołi!
Matko polskiego Pojednania!
Użycz nam jeszcze życia
i wybaw nas od nowej niesprawiedliwej wojny!
Niech wrota naszego nowego domu
będą otwarte na oścież
dla wszystkich polskich cór i synów!
Niech kraj nasz słońcem Pokoju rozbłyśnie,
o Zmartwychwstały Chryste! O Matko Częstochowska!
To naród cały Cię błaga!*

I cała Polska!
Julian MAJCHERCZYK

PIEŚŃ o BERNADECIE

A więc po omacku odbywa się proces przyciągania i odpychania. Nikt o tym nie wie, nawet spowiednik, a najmniej zdaje sobie z tego sprawę sama matka mistrzyni. Wciąż na nowo znajduje w Bernadecie coś gorszącego. Gorszyła się nią w Lourdes. Wtenczas jednak gorszyli się nią wszyscy, nie tylko władze świeckie, ale i księża, dziekan Peyramale i biskup Bertrand Sévère. Aż do ostatecznego orzeczenia komisji nie mieli tak samo jak jej nauczycielka zaufania do małej Soubirous. Na swoje nieszczęście, Maria Teresa Vauzous mimo jasnej jak słońce wymowy faktów jest skazana nadal na dręczące wątpliwości w stosunku do istoty wybranej. Szuka ratunku w nieustannej modlitwie. Wydaje się jednak, że modły jej nie zostają wysłuchane. Każde nieopatrzne, choćby najniewinniejsze słówko czy postępek Bernadety na nowo wytrąca ją z równowagi. Niech sobie wszystko będzie sto razy udowodnione, lecz ona w najgłębszej skrytości ducha nie może i nie chce pojąć, dlaczego ta, jakby się zdawało zwykła, powierzchowna i w gruncie rzeczy uparta istota miałaby być wybrana spośród ludzi? W najciemniejszych zakamarkach jej duszy krwawi okrutne pytanie: Dlaczego ona a nie ja? I drugie, jeszcze okropniejsze. Czy wobec tego moja droga, droga wiecznego rozpaczliwego wysiłku woli jest właściwa, jeśli ktoś inny bez najmniejszej świadomej ofiary lekko może wytańczyć sobie niebo? W ciągu długich lat udaje się Marii Teresie ukryć to dręczące rozdwojenie duszy przed Bernadetą i wszystkimi innymi, a nawet przed własnym sumieniem. Dopiero powtarzając się kilkakrotnie sen o piekielnej otchłani w Massabielle rozdiera ukrywającą je zasłonek z mgły. I wtedy ona, uosobienie hartu załamuje się i żąda od biednego dziecka dowodu łaski, której rzekomo dostąpiło. I o dziw, dowód ten otrzymuje i w nagłym ośnieniu pojmuje go. Bernadeta nosi stygmat. Stygmat śmiertelnej choroby. Ta, która mocą Najświętszej Dziewicy wywołała z niczego źródło tysięcy cudownych uzdrowień, przez tę chorobę staje się protagonistką wszystkich chorych świata. Do wszystkich cudów, których Bóg przez jej ręce dokonał, dorzuca jeszcze jedną łaskę, łaskę cierpienia, łaskę naśladowania Chrystusa. Matka Vauzous jest bliska zemdenia. Leży na podłodze z twarzą ukrytą w kościastych dłoniach. Myśl jej nie może objąć straszliwego, a zarazem wspaniałego losu dziewczynki Bernadety. Druzgocąca siła i niesamowitość cudu zmiażdżyły ją i rzuciły o ziemię. Lecz ta, na którą spada ta straszliwa łaska, zakryła już kolano i siedzi ze spokojnym uśmiechem, jakby to wszystko było samo przez się zrozumiałe i nie mogło być inaczej.

Matka Vauzous w chwili nagłego ośnienia trafna postawiła diagnozę. Guz na kolanie Bernadety nie powstał z przejściowej infekcji. Jest i pozostanie oznaką śmiertelnej choroby. Gruźlica kości jest jedną z najdłuższych włokących się i zarazem najboleśniejszych nieuleczalnych chorób. Dłuższe przerwy podkreślają jeszcze ostateczną beznadziejność. W okresach nasilenia choroby jako dodatkowa okrutna komplikacja wy-

stępuje zapalenie nerwów. Męka dziewczynki z Lourdes trwa nie siedem dni, lecz siedem lat. A siedem lat oznacza dwa tysiące pięćset pięćdziesiąt kilka dni.

Bernadeta znosi chorobę w podobny sposób, w jaki znosiła wszystko co życie jej przyniosło, bez zastanawiania się i z całkowitym poddaniem. Tak samo spełniała życzenia Pani, jedząc gorzkie zioła, lykając mokrą ziemię i zdobywając się na dwukrotne w ciągu jednego dnia pójście do jaskini Lwa, czyli na probostwo do Peyramale'a. Z równym poddaniem znosiła przesłuchania sądu, badania psychiatry, głupie wypytywania ciekawych, obelgi, wyzwiska i inne przykrości. A więc i teraz przyjmuje chorobę jako rzecz całkiem naturalną, ani jednym słówkiem nie wspomina o tajemnicy, która jej sercu została objawiona i którą przeniknęła matka Vauzous.

Któregoś dnia mówi do Natalii:

— Zesłano na mnie tę chorobę, bo rzeczywiście nic innego nie można ze mną począć...

W tych żartobliwych słowach nie ma ani śladu szablonowej pokory. Nie różnią się niczym od odpowiedzi, jaką Bernadeta dała przełożonej, matce Imbert pierwszego dnia swego pobytu w klasztorze, gdy ją stara zakonnica zapytała co umie: Oh, pas grand chose, Madame la Supérieure. Odpowiedź ta wcale nie wypłynęła z pokory lecz z cnoty jeszcze rzadszej, z najtrzeźwiejszego i najsurowszego sądu o sobie, którego zachwiał nie zdołały ani łaska niebios ani zachwyt świata.

W czasie długiej choroby Bernadeta ani przez chwilę nie gra roli bohaterki czy mężnej cierpiénicy. Gdy bóle stają się nie do zniesienia, skarży się i żali i prosi o uśmierzające leki. Gdyby matka Vauzous była kiedykolwiek chora — ale nigdy nie bywa — mimo najstraszliwszych cierpień nie wydawałaby z siebie jęku, lecz jak sztywna i blada królowa średniowieczna znosiłaby swe męki w milczeniu, składając je Bogu w ofierze. Inaczej Bernadeta. Nie myśli wcale o składaniu ofiary z rzeczy nieuniknionych i nie liczy skrycie na nagrodę. Tylko dlatego ukrywała tak długo okropny guz na kolanie, aby nie zwolniono jej z pracy w szpitalu. Teraz nie potrzebuje już dłużej milczeć. Jeśli jednak powstrzymuje się o ile tylko może od głośnych skarg, robi to ze strachu, aby jej nie wysłano od infirmerii. Chce koniecznie zostać w domu, tak jak jej zmarła przyjaciółka, siostra Zo-fia.

Choroba leży przed Bernadetą jak potężna góra, przez którą własnymi słabymi rękami musi się przekopac, aby dotrzeć do światła. Przekopuje się przez setki dni nie tracąc odwagi, z pogodną wytrwałością dobrego robotnika. Pracuje niezmordowanie, bez wytchnienia. Leżenie staje się trudną sztuką tak samo zresztą jak siedzenie, jak każdy ruch w łóżku, oddychanie, zasypianie czy przebudzenie. Z całkowitą wyłączością, z jaką kiedyś uprawiała hafty, oddaje się teraz chorobie. Nie okazuje zniecierpliwienia. Ani razu nie wypowiedziała życzenia, aby to się już raz skończyło. Siostry zakonne stwierdzają z największym zdziwieniem, jak bardzo Maria Bernarda jest przywiązana do życia, mimo że stało się ono dla niej jedynie pasmem okrutnych cierpień. Próchnienie kości w nogach i łopatkach wymaga od czasu do czasu zabiegów chirurgicznych, w takich okresach Bernadeta musi być przenoszona do infirmerii. Kiedy po dokonanej operacji wolno jej wrócić do domu macierzystego, mimo wielkiego wycieńczenia z całą radością obchodzi tę uroczystą chwilę. *(Ciec, dalszy nastąpi)*

NIE JESTEŚCIE OSAMOTNIENI

1 — Izolacja Polski

Naród polski dzielony przez wieki odnalazł drogę sprawiedliwości i pokoju w solidarności społecznej. Niezależne Samorządne Związki Zawodowe, istniejące od sierpnia 1980 stały się symbolem szacunku dla kultury narodowej i źródłem nadziei dla milionów robotników w Polsce i poza jej granicami. Niestety, ukryty egoizm rosyjski w szacie zagrożonego socjalizmu, jeszcze raz więcej interweniował brutalnie w wewnętrzne sprawy „suwerennej” Polski Ludowej.

Dzisiaj, kiedy Naród znajduje się w stanie wstrząsu psychicznego, Polskiej „Solidarności” ludzie dobrej woli wyrażają solidarność. Naród Francuski daje jej szczególnie dowody.

W niniejszym artykule chcemy zwrócić uwagę naszych Czytelników na Akcję solidarności z Narodem Polskim prowadzoną przez Kościół Katolicki we Francji.

2 — Naród francuski solidaryzuje się

20 grudnia 1981 dziennik „La Croix” w porozumieniu z ks. prał. Z. Bernackim, Rektorem Polskiej Misji Katolickiej zwrócił się z następującym apelem.

„La Croix zdecydował wesprzeć wszystkie siły ludu polskiego, jego Kościół, Prymasa, Arcbpa Glempa. Dziennik nasz proponuje swoim czytelnikom napisanie osobistego listu



pomocy. Obok znajduje się tekst. Byłoby lepiej, żeby każdy z naszych czytelników napisał własny list, według własnego uznania. Jeśli Państwo nie macie czasu, proponujemy wyciąć ten tekst, podpisać go i wysłać jak najszybciej na wskazany adres: Arcbpa Glemp, Sekretariat Polskiej Misji Katolickiej we Francji, 263-bis, ul. Saint-Honoré — 75001 Paris.

Najważniejsze, to szybkość i licz-

ba waszych interwencji. Dziękujemy.

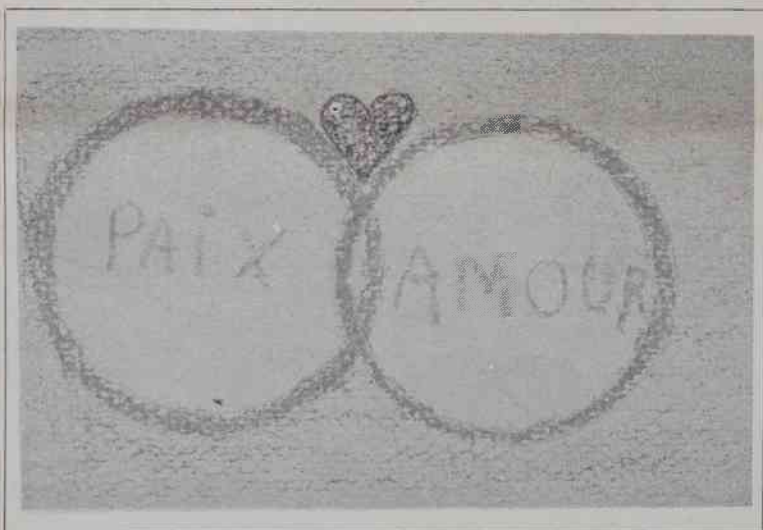
—:—

Wielce Czcigodny Prymasie,
Kilka tygodni temu byłeś w Paryżu, aby otworzyć Ośrodek studenta polskiego. Lech Wałęsa był obecny w momencie drukowania 30.000 numeru La Croix.

W ten sposób Polska stała się bliższa — na ile było to możliwe — naszemu sercu i naszej wierze.

Dzisiaj, wasz kraj jest jeszcze raz więcej pogrążony w doświadczeniach. Polski Kościół ze swoim Prymasem, Kościół powszechny z naszym Papieżem Janem Pawłem II stoją w pierwszym rzędzie obroń-

(Ciąg dalszy na str. 6-ej)



LA VOIX CATHOLIQUE
GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI
Redaguje: Zespół redakcyjny
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

(Ciąg dalszy ze str. 5-ej)

ców praw człowieka i praw Bożych w imieniu Narodu polskiego.

Z „La Croix” zapewniam Was o mojej pomocy i mojej modlitwie. Skoro tylko okoliczności na to pozwolą, zaangażuję się, w miarę moich możliwości, do pomocy polskim braciom, szczególnie więźniom i ich rodzinom na przykład wspierając polskiego przyjaciela (dorosłego albo dziecko) ofiarę represji, którego nazwisko i adres mi podacie.

Powierzając z Waszą Ekselencją Polskę Matce Bożej Częstochowskiej, zapewniam o mojej głębokiej solidarności w doświadczeniu.

NAZWISKO

ADRES

PODPIS

Z podobnym apelem solidarności i pomocy zwrócili się również biskupi, kapłani i wierni Kościoła francuskiego.

„Polscy bracia i siostry, Jak obchodzicie Święta Bożego Narodzenia tego roku ?

To wiedzieć, że Katolicy francuscy, zgromadzeni dla uroczystego obchodzenia narodzenia Chrystusa, są blisko was.

Cierpimy, bo wy cierpicie. Dzielimy wasz wielki niepokój, Rozumie my waszą walkę o fundamentalne prawa. Wiemy, że nie tracicie nadziei.

Solidaryzujemy się z całym waszym ludem, aby zachował jedność i pełną wolność.

Jesteśmy zjednoczeni przez wiarę i modlitwę.

Nie opuścimy was.

Liczcie na nas”.

Owoce Akeji solidarności Narodu Francuskiego

Na apel Redakcji „La Croix” i Kościoła francuskiego, ku zdziwieniu największych nawet optimistów, odpowiedział szlachetny Naród Francuski dobrym słowem i hojnym gestem. Do dnia 20 stycznia wpłynęło ponad 70.000 listów pojedynczych i zbiorowych, do Polskiej Misji w Paryżu. Autorami są: dzieci, młodzież, starsi, parafie, związki zawodowe, duchowieństwo, jednym słowem cała Francja. Weronika pisze: „Dzieci i osoby dorosłe Polski! Nigdy nie wolno tracić odwagi. Jaskółka ma dwa skrzydła aby latać. Ja zaś mam moje serce, aby was kochać”.

Laurence wyznaje: „Oby Naród Polski wiedział że w czasie Bożego

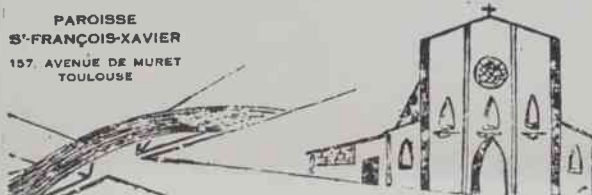
Narodzenia wszyscy jesteście z wami solidarni, z całym sercem i naszą miłością”. „Nie jesteście sami. Walczymy z wami o wolność człowieka” (Pascal). „Całym sercem jesteśmy z wami. Wasza walka jest słuszna, a ponieważ Chrystus istnieje, mam nadzieję, że wspomóż was (Pascale). „Polscy bracia i siostry, w tę noc Bożego Narodzenia myślimy głęboko o was wszy-

stkich pogrążonych w bólu, w trudach. Modlimy się o pokój w waszym kraju i o waszą wolność” (Rodzina X). „Z wami modlimy się za was” (L. Blenzey). „Pomagać, kochać, mieć nadzieję, wierzyć w Boga, odwaga” (X).

„Jesteśmy muzułmanami. Popieramy Lud polski w walce o decydowanie o sobie samym. Sami Polacy

(Dokończenie na str. 7-ej)

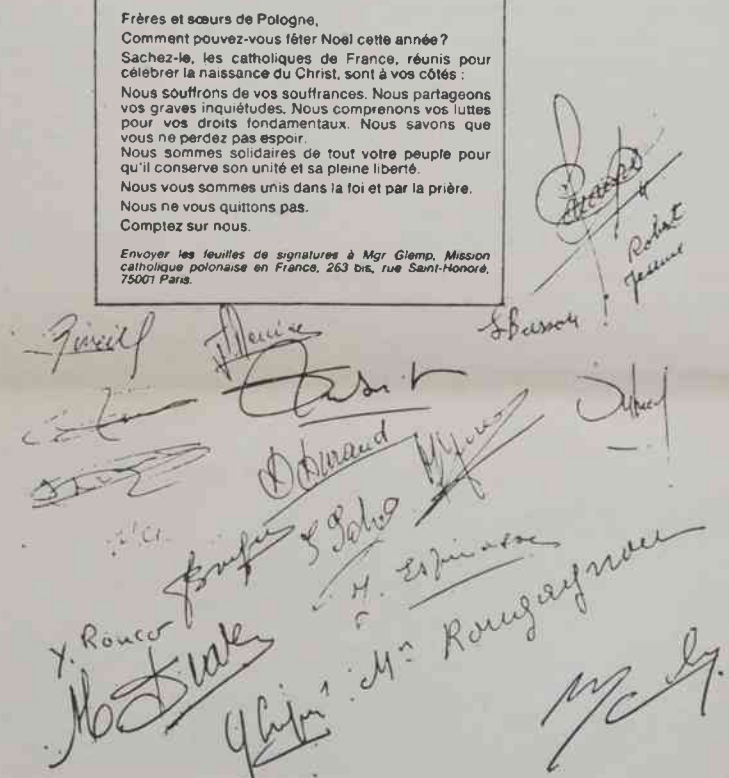
PAROISSE
S^t-FRANÇOIS-XAVIER
157, AVENUE DE MURET
TOULOUSE



Message des catholiques de France à leurs frères polonais

Frères et sœurs de Pologne,
Comment pouvez-vous fêter Noël cette année ?
Sachez-le, les catholiques de France, réunis pour célébrer la naissance du Christ, sont à vos côtés :
Nous souffrons de vos souffrances. Nous partageons vos graves inquiétudes. Nous comprenons vos luttes pour vos droits fondamentaux. Nous savons que vous ne perdez pas espoir.
Nous sommes solidaires de tout votre peuple pour qu'il conserve son unité et sa pleine liberté.
Nous vous sommes unis dans la foi et par la prière.
Nous ne vous quittons pas.
Comptez sur nous.

Envoyer les feuilles de signatures à Mgr Giemp, Mission catholique polonaise en France, 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris.



POKÓJ MIĘDZY NARODAMI

1 — Aktualna sytuacja.

Przeżycie rasy ludzkiej jest dzisiaj poważnie zagrożone przez groźbę zniszczenia nuklearnego. Papież Jan Paweł II mówił z trybuny ONZ 2. X. 1979 r.: „Przygotowania ustawiczne do wojny uwidocznił w różnych krajach, produkcja broni coraz bardziej licznych, coraz bardziej potężnych i coraz bardziej wyszukanych, wskazuje, że każdy chce być gotowym na wojnę... Wysilek ustawiczny i jeszcze bardziej energiczny, zmierzający do zlikwidowania nawet możliwości wywołania wojny, jest więc konieczny”.

Romano Guardini powiedział przy końcu II wojny światowej, że najważniejszym problemem człowieka drugiej połowy XX wieku będzie odpowiedź na pytanie, czy będziemy

zdolni rozwinąć zdolność moralną, wystarczającą do opanowania mocy, którą ześmy stworzyli. Stworzyliśmy bowiem olbrzymią technologię militarną, nie myśląc o implikacjach moralnych.

Ten sam dylemat postawił Albert Einstein na początku ery atomowej: „Rozbicie atomu zmieniło wszystko z wyjątkiem naszych sposobów myślenia i to jest przyczyną dlaczego mierzymy ku katastrofie bez precedensu”.

Powinniśmy więc przede wszystkim zmienić sposób myślenia. Broń nuklearna nie jest tylko bronią konwencjonalną, o najwyższej mocy. Jakościowo, ze względu na jej siłę zniszczenia, broń ta jest kategorią z gruntu różną. Jej straszna

siła wybuchu, jak i jej olbrzymie i straszliwe skutki drugorzędne, zniszczą bezpowrotnie nasz układ środowiskowy, struktury genetyczne przyszłych pokoleń i budowę podstawową naszych systemów społecznych. Aktualny arsenał broni nuklearnych posiadanych przez USA pozwala na 40-krotne zniszczenie wszystkich dużych miast w ZSRR. Związek Radziecki ze swej strony może w tej samej mierze (lub większej) niszczyć takie miasta Stanów Zjednoczonych. Połączone arsenały obu supermocarstw przedstawiają odpowiednik 12 ton TNT na każde mieszkańca globu. Budżet poszukiwań i zaopatrzenia wojskowego, przewidziany na najbliższe lata, osiąga sumę prawie 1 miliarda dolarów dziennie. I to się dzieje w świecie, w którym dziennie tyle istnień ludzkich umiera z głodu i niedożywienia. Obsesja bezpieczeństwa przy pomocy broni nuklearnych nie gwarantowała bezpieczeństwa, gdy broń tę miało 6 państw, ani tym bardziej nie zagwarantuje go, gdy broń tę będzie mieć 40 innych państw w 1985 r. Zniszczenia fizyczne i społeczne spowodowane przez wybuch nuklearny, przechodzą wszelkie wyobrażenia. Jest obecnie jasnym, dla coraz większej liczby lekarzy, że żadna skuteczna odpowiedź medycyny nie może być wyobrażona nawet, by zaradzić cierpieniom i stratom ludzkim, przez taki wybuch spowodowanym.

(Dokończenie ze str. 6-ej)

cy mają prawo decydowania o swoim losie w dziedzinie ekonomicznej, socjalnej i religijnej” (X).

Wierni Paryża skierowali do biskupów i Ludu polskiego następujące orędzie:

„Chrześcijanie Paryża, dowiedzieliśmy się ze wzruszeniem i oburzeniem o zamachu wojskowym w dniu 13 grudnia 1981.

Solidaryzujemy się z wami: to, co się stało odczuwamy jako wielki cios zadany elementarnym prawom człowieka i narodu.

Potępimy publicznie dyktaturę wojskową, która jarzmi waszą wolność i rozlewa waszą krew.

Potępimy również wszystkie formy dyktatury w świecie, bowiem zabraniają ludom żyć według ich tradycji, kultury i wiary religijnej.

Żądamy, aby wszyscy mający władzę w kraju i odpowiedzialność międzynarodową, podjęli wszelkie konieczne środki, celem zakończenia stanu wojennego w Polsce oraz uwolnienia wszystkich więźniów, a zwłaszcza więźniów „Solidarności”, którzy w tych dniach zostali aresztowani.

Chrześcijanie, jesteście solidarni z wami w tych dniach cierpienia i nocy. Znamy waszą wiarę: z wami prosimy Chrystusa, aby wasza nadzieja pozostała mocna a wasze cierpienie skończyło się.

W tym dniu Bożego Narodzenia zapewniamy was o naszej pomocy, naszej wspólnoty i naszym braterstwie”.

Słowom pociechy i solidarności w cierpieniu Polski towarzyszyła pomoc materialna pieniężna i w naturze. Ofiarność Ludu Francuskiego jest prawdziwie świadectwem wielkiego serca.

„Oto czek 500 franków, jako pomoc materialna dla Polski. Łączy się ona z pomocą duchową — codziennymi modlitwami. Spodziewam się, że będą one wysłuchane i że Bóg wspomóż Polskę oraz obroni ludzkość przed totalitaryzmem marksistowskim” (X).

Solidarny marsz narodów ku wolności

Głęboka przyjaźń Francji Polski ma swoje uzasadnienie w historii obojga Narodów. Wizyta Ojca św. Jana Pawła II, Prymasa Polski Józefa Glempa i Lecha Wałęsy jesienią 1981 wzmocniły więzy przyjaźni, przyczyniły się do lepszego wzajemnego poznania.

Wydarzenia polityczne Francji po wyborach prezydenckich oraz wrastający niepokój usprawiedliwiony obecnością czterech ministrów komunistycznych w Rządzie Mauroy zbliżyły widmo komunizmu w kierunku Atlantyku. Oby dwa Narody, znad Sekwany i Wisły spotkały się wspólnie w jubileuszowym roku 600-lecia Kultu Matki Bożej Jasno-górskiej by śpiewać zwycięstwo Krzyża Chrystusowego nad młotem i sierpem.

Br. Wl. Sznakiewicz

2 — Nauczanie Kościoła

Nauczanie to nie znosi prawa narodów do ochrony, wobec wrogów niebezpiecznych i pozbytých zasad. Z ostatnich papieży mówił o tym papież Paweł VI w ONZ 4. X. 1965 r. „Dopóki człowiek pozostanie istotą słabą, zmienną, a nawet złośliwą, dotąd bronie defensywne będą niestety konieczne”. Powstaje problem moralny jednak, gdy skutki obecnych broni defensywnych nie mogą być całkowicie przewidywalne, lub gdy wymykają się naszej kontroli. Od 1954 r. papież Pius XII podniósł ten problem i ukazał jasno, że jeśli wojna „pociąga za sobą rozszerzenie tak wielkie zła, że ono wymyka się całkowicie kontroli człowieka, jego użycie powinno być odrzucone jako niemoralne... Uniestwienie pełne całego życia ludzkiego... nie jest dozwolone z żadnego tytu-

(Dokończenie na str. 8-ej)

(Dokończenie ze str. 7-ej)

tu". Nauczanie Kościoła jest jasne: bronie nuklearne i wyścig zbrojeń powinny być potępione jako niemoralne. Na ten temat sobór Watykański II wypowiada się zdecydowanie: „Postęp zbrojenia naukowego powiększa niezmiernie zagrożenie i zepsucie moralne wojny. Czyny wojenne, przy użyciu takich broni, mogą w rzeczywistości spowodować olbrzymie zniszczenia, uczynione bez rozróżnienia, których ataki idą o wiele dalej niż granice słusznej obrony. W takiej sytuacji, czyniąc swoimi potępionymi wojny totalnej już wypowiedziane przez ostatnich papieży, ten święty Synod oświadcza: każdy akt wojenny, który zmierza bez różnicy do zniszczenia całych miast lub rozległych regionów z ich mieszkańcami, jest zbrodnią przeciw Bogu i przeciw samemu człowiekowi, która powinna być potępiona stanowczo i bez wahania.” (Gaudium et spes, 80).

Mocne potępienie wojny nuklearnej znajdujemy także w świetle zasad tradycyjnych na temat „wojny godziwej”. Klasyczne zasady moralne uczą, że chcąc prowadzić wojnę, nawet w jej postaci obronnej, wszystkie następujące warunki powinny być spełnione:

a. Decyzja o wojnie powinna być podjęta przez prawowitą władzę.

b. Wojna nie może być podjęta, jak tylko w celu obronnym przed agresją niesłuszną.

c. Wojna nie może być podjęta, jak tylko jako ostatni środek.

d. Trzeba mieć rozumne widoki osiągnięcia celów, dla których wojna zostałaby podjęta.

e. Dobro, które ma być osiągnięte przez wojnę, powinno mieć więcej wagi, niż zło, któreby z niej wynikało.

f. Wojna powinna być prowadzona w zgodzie z zasadami prawa naturalnego i międzynarodowego. A zatem zniszczenie ciężkie i bez rozróżnienia ludności cywilnej, nie jest nigdy usprawiedliwione.

Jeśli zastosujemy każdą z tych zasad tradycyjnych do aktualnego wyścigu zbrojeń, powinniśmy stwierdzić, że wojna nuklearna „słuszna” jest sprzecznością. Krótki komentarz dwóch ostatnich zasad wystarczy, by utrzymać ten wniosek. Strategiczne bronie nuklearne są przeznaczane, w sposób dokładny i wyłączny, na zniszczenie całych miast i ich ludności. Jakież więc dobro byłoby proporcjonalne do takiego zniszczenia i nie mniejszego cierpienia? Czy pozostali przy życiu z ta-

kiego całopalenia, mogliby patrzeć na siebie jako zwycięzcy?

3 — Kilka wniosków wynikających z powyższych rozważań.

a. Wojna nie jest środkiem właściwym i proporcjonalnym do rozwiązywania konfliktów międzynarodowych. „Pestiż” i „honor narodowy” są jeszcze mniejszą racją, by usprawiedliwić wojnę słuszną.

b. Pokój nie jest zwykłym brakiem wojny. Przeciwnie, jest owocem porządku ustanowionego przez Boga, który powinien być realizowany przez ludzi. Więcej, pokój ma być owocem miłości, która idzie dalej, niż wymagania sprawiedliwości. Koncepcja ta zakłada przemianę świadomości, która powinna doprowadzić do zmiany stosunków międzyludzkich. Owocnym przykładem tej zmiany świadomości, może być obecne wyeliminowanie niewoli i panowania kolonialnego. Świadomość pokoju nie odnowi się, dopóki prawa wszystkich narodów do istnienia, do wolności, do niepodległości, do ich własnej kultury nie będą zapewnione i gdy nęda i głód nie będą wszędzie zniesione.

c. Istnieją dobra, które nakaz Boży pokoju zobowiązuje bezwarunkowo do respektowania. Dobra, których zniszczenie przez wroga państwa jest targnięciem się na majestat Boży. Dobra te, są tak ważne dla życia człowieka w społeczności, że ich ochrona przeciw wrogiemu atakowi, jest bez żadnej wątpliwości usprawiedliwioną. Chodzi tu o dobra najbardziej vitalne narodu jak prawo do życia, sprawiedliwości, wolności sumienia, religii itp.

d. Gdy jakiś naród zostanie zaatakowany przez inne państwo i będzie wyczuł do dóbr wyżej wymienionych, wtedy powinna wzbudzić się solidarność rodziny ludzkiej, by nieść pomoc narodowi zagrożonemu.

e. Dopóki nie będzie autorytetu międzynarodowego, kompetentnego i dysponującego wystarczającymi siłami, dotąd nie będzie można odmówić rządowi, gdy wyczerpią wszystkie możliwości rozwiązania pokojowego, prawa słusznej obrony.

f. Żąda się wstrzymania wyścigu zbrojeń, redukcji równoległej i jednoczesnej uzbrojenia istniejącego w różnych krajach, skasowania broni atomowej i wreszcie rozbrojenia należycie przeprowadzonego, za obojętną zgodą i przy towarzyszeniu skutecznych kontroli. Niestety mimo wszystkich ostrzeżeń wyścig zbrojeń wzmagają tempo. Dlatego Jan

Paweł II w UNESCO 2. VI. 1980 r. mówił: „Do chwili obecnej mówi się, że bronie nuklearne stanowiły się odstraszanie, przeszkadzały wybuchowi wojny o większym zasięgu i to jest prawdopodobnie prawdą. Można jednakże pytać, czy tak będzie zawsze? Bronie nuklearne są udoskonalane każdego roku bardziej i dodają do arsenału rosnącą liczbę krajów. Jak można być pewnym, że użycie broni nuklearnej, nawet w celach obrony narodowej, czy konfliktów ograniczonych, nie pociągnie za sobą eskalacji nieuniknionej, wnoszącej zniszczenie, którego ludzkość nie mogłaby nigdy akceptować? Równowaga strachu jest w rzeczywistości bardzo niebezpieczną i kruchą. O tym samym mówił papież Paweł VI: „Rzeczywiście jeśli równowaga strachu mogła i może jeszcze służyć czas jakiś by uniknąć najgorszego, to myślenie, że wyścig zbrojeń mógłby w ten sposób posuwać się nieskończenie bez spowodowania katastrofy, byłoby tragicznym złudzeniem”.

g. Trzeba domagać się ustanowienia autorotyteu międzynarodowego, powszechnie uznanego i posiadającego moc skuteczną, mogącego zapewnić wszystkim bezpieczeństwo i zagwarantowanie praw. Mimo wszystkich niepowodzeń przeszłości i mimo opozycji nieprzejednanej sił Zachodu i Wschodu, które zmierzają do konfrontacji, istnieje konieczność zorganizowania w sposób bardziej skuteczny, w planie politycznym, ekonomicznym i wojskowym, wspólnoty narodów. Jest to zadanie jak nigdy paglące. Dobro wspólne całej ludzkości wymaga, żeby wspólnota narodów zorganizowała się, stosownie do zadań aktualnych, zwłaszcza w tym, co dotyczy licznych regionów cierpiących jeszcze braki nieznosne. (Gaudium et spes, 82). Nie można oczywiście zamknąć oczu na fakt, że interwencja wojskowa autorytetu światowego przeciw państwu, które okaże się agresorem, może przybrać charakter wojenny. Gwałt i wojna zagrażają ciągłej ludzkości. Pod tym względem, w świecie w którym żyjemy, nie istnieją układy idealne. To oznacza, że powinniśmy zaangażować wszystkie nasze siły w służbie pokoju.

Opr. Ks. Wacław SZUBERT

**Czytajcie
i rozpowszechniajcie
prase katolicką**

KULTURA EMIGRACYJNA

Nie ma możliwości otrzymania listy ofiar ostatnich wydarzeń w Polsce

W odpowiedzi na prośbę Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu skierowaną do Przewodniczącego Francuskiego Czerwonego Krzyża (patrz „Głos Katolicki” 1982, nr 2, str. 8) dotyczącą niesienia pomocy więźniom ostatnich dramatycznych wydarzeń w Polsce, Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża z siedzibą w Genewie przysłał pismo na ręce Sekretarza Generalnego, ks. Zygmunta Pionnier następującej treści :

Genewa, 15 stycznia 1982
Szanowny Panie,

Dziękujemy Wam za list z dnia 19 grudnia 1981, który otrzymaliśmy za pośrednictwem Francuskiego Czerwonego Krzyża.

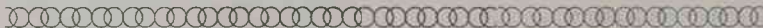
Odnosnie waszej sprawy informujemy, że Międzynarodowy Ko-

mitet Czerwonego Krzyża nie ma możliwości otrzymania listy ofiar ostatnich wydarzeń w Polsce. Natomiast zwracamy waszą uwagę na fakt, że CICR (Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża) przekazuje wiadomości rodzinne między Polską i zagranicą i prowadzi również poszukiwania osób zaginionych. Dla otrzymania więcej szczegółów prosimy zwracać się bezpośrednio do

Centralnej Agencji Poszukiwań CI CR.

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża jest szczególnie zaniepokojony obecną sytuacją w Polsce i podejmuje wszystkie konieczne środki, aby przyjąć z pomocą osobom znajdującym się w potrzebie w Polsce. (...).

B. Baudendistel
Grupa operacyjna, Polska



O jak potężne jest Twoje Imię

*O Maryjo,
O jak potężne jest Twoje Imię ;
O jak potężne jest Twoje orędownictwo.*

*Za Twoim pośrednictwem oddalamy się od grzechu ;
Za Twoim pośrednictwem zbliżamy się do Jezusa.*

*O Maryjo,
Wierzymy w skuteczność Twego pośrednictwa ;
Wierzymy w potęgę Twego orędownictwa.*

*Przez Ciebie mamy tak łatwy dostęp do Serca Syna Twego ;
Przez Ciebie mamy tak łatwy dostęp do skarbnicy łask Jego.*

Twego Imienia wzywam w mej potrzebie

*O Maryjo,
Twego Imienia wzywam w mej potrzebie ;
Twego Imienia wzywam w moim utraceniu.*

*Niech mnie wspiera Twoje pośrednictwo ;
Niech mnie wspiera Twoje wstawiennictwo u Syna Twego.*

*O Maryjo,
Uproś mi moc opierania się wszelkim pokusom ;
Uproś mi moc opierania się wszelkiemu złu.*

*Uproś mi łaskę wytrwania w dobrem ;
Uproś mi łaskę stałego postępu w dobrem.*

Ks. B. Matczyński



Nowenna w ważnej potrzebie

O mój Boże, dla którego żyję, w którego wierzę i w którym całą moją nadzieję i ufność pokładam Wysłuchaj mnie

Radź mi
Utrzymaj mnie
Ułagódź mnie
Broń mnie
Zasłoń mnie
Prowadź mnie
Pociesz mnie
Błogosław mi
Czuwaj nade mną
Ucz mnie
Oświeć mnie
Uspokój mnie
Przestrzeż mnie
Podnieś mnie
Przepuść mi
Zbaw mnie
Daruj mi
Dopomóż mi
Otocz Twą opieką
Chroń od złego
Ocal mnie

Amen

Ax-les-Thermes 13. III. 1981

Bo Ty wszystko możesz

X-lecie „Smaragdowych Słowików” w Szczecinie

W listopadzie zespół parafialny pn „SZMARAGDOWE SŁOWIKI” w Szczecinie - Zdrojach obchodził skromną rocznicę 10-letniej działalności dla dobra parafii, diecezji i Kościoła w Polsce. Skupia on młodzież szkolną, gimnazjalną i pracującą (około 100 dziewcząt i chłopców), które wiernie służy Bogu i ludziom.

Prowadzi ten zespół od początku

KALENDARZ

Imieniny obchodzą :

- 21 lutego : Piotr, Robert, Eleonora (Damien, Pépin)
 22 lutego : Małgorzata (Pierre, Izabela)
 23 lutego : Polikarp, Izabela (Virgile, Polycarp)
 24 lutego : Leander, Maciej, Sergiusz, Popielec (Serge, Modeste, Cendres)
 25 lutego : Wiktor, Cezary (Romeo, Arille)
 26 lutego : Nestor, Mirosława, Aleksander (Nestor, Alexander)
 27 lutego : Gabriel, Julian (Léandre, Honorine)
 28 lutego : Roman, Oswald (Antoinette, Romain).

„LA VOIX CATHOLIQUE”

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 3,00 F
 Prenumerata

— półroczna 75,00 F
 — roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F
 — roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem mprosimy regulować jedną sprawę.

zakonnik Brat Edmund Sobiś, który akurat tej jesieni obchodził 30-lecie profesji zakonnej. Celem zespołu jest chwalenie Boga śpiewem 4-głosowym na nabożeństwach w parafii, katedrze i innych świątyniach kraju, na zaproszenia. Zespół swego czasu wysłał też taśmę ze swoimi nagraniami do Sekcji Polskiej Radia Watykańskiego.

Prowadzi też szeroko zakrojoną działalność charytatywną współpracując z Ojcami Franciszkami z Niepokalanowa i Ojcem Doktorem Czesławem Białkiem — poznańskim jezuitą.

Są też apostołami prasy i książki religijnej przekazując ją samotnym, chorym, starcom, a nawet niektórzy z nich są lektorami teże kościelnej prasy i książki.

Od ośmiu lat mają pod opieką

pensionariuszy jedyne Domu Rencistów w Szczecinie zapelniając im wolny czas programem piosenki religijnej, wierszy tej treści, przedstawieniami teatralnymi.

Prawdziwym świętem duchowym dla ludzi starszych jest doroczny OPLATEK i śpiewanie wspólnych kolęd. Zawsze wtedy Prymas Polski przysyła swoje obrazki religijne będąc w ten sposób duchowo wśród tyłu samotnych. „Smaragdowe Słowiki” zostały onegdaj przyjęte na audiencji przez Metropolite Poznńskiego. Z okazji 10-lecia „Słowiki” otrzymały błogosławieństwo Ojca Świętego, Prymasa Polski, niektórych biskupów i kapłanów, zaś ks. dyr. Jankowski z Kurii Biskupiej Szczecina odprawił uroczystą Mszę św.

Bogdan NOWAK

Ulica kard. Stefana Wyszyńskiego w Szczecinie

Decyzją władz miasta Szczecina na wniosek NSZZ „Solidarność” najbardziej reprezentacyjną ulicę Szczecina przemianowano z ulicy Wielkiej na ulicę Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Przy tej ulicy mieszczą się dwie największe świątynie katolickie: katedra p.w. św. Jakuba oraz kościół p.w. św. Jana Ewangelisty.

Zmarły Wielki Prymas właśnie tu w Szczecinie, podczas wizytacji parafii pw św. Andrzeja Boboli w ro-

ku 1953 dowiedział się z Radia Watykańskiego, iż został mianowany przez Piusa XII KARDYNAŁEM.

Do tego najbardziej wysuniętego na Zachód miasta Kardynał Wyszyński dość często przyjeżdżał m. in. z okazji Tysiąclecia Chrztu Świętego Polski, 850-lecia Chrztu Pomorza Zachodniego, udzielenia sakry biskupiej kapłanowi wychowanemu na Ziemiach Zachodnich, obecnie sufraganowi ks. bp. dr Janowi Galeckiemu.

Drogiemu i Czcigodnemu Ks. B. KRACHULEC, który w dniu 22 lutego obchodzi 40-lecie święceń kapłańskich składam najlepsze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności w pracy na niwie Chrystusowej. Niech Matka Boża z Jasnej Góry ma Czcigodnego Brata w szczególnej opiece.

Ks. prał. Z. BERNACKI
 Rektor PMK we Francji

Sługa Boży Zygmunt Łoziński

— Biskup Piński

W bieżącym roku mija 50 lat od zgonu Sługi Bożego Księdza Biskupa Zygmunta Łozińskiego, Ordynariusza Pińskiego.

Pochodził ze starej kresowej rodziny polskiej. Ojciec Władysław był właścicielem majątku Obidów pod Nowogródkiem. Zygmunt był najstarszym z sześciu braci, urodzonym w dniu 5 czerwca 1870 roku w Boracinie. W latach 1881-1889 uczęszczał do V Gimnazjum Klasy cznego w Warszawie oraz petersburskiego gimnazjum. Opiekuje się nim wujek Czeczott, profesor Akademii Duchownej.

Następnie wstępuje do Seminarium Mohylewskiego z siedzibą w Petersburgu. W czasie studiów bardzo dba o życie wewnętrzne w którym położył nacisk na: pokutę, umartwienie, dbałość o czystość i posłuszeństwo, pokorę, umiłowanie ubóstwa. W roku 1891 jako wybitnie zdolny wytypowany zostaje przez władze seminaryjne przeniesiony do Akademii Duchownej. Kończy ją w roku 1894 jako magister teologii. Prymicję odbył w Dobrem w dniu 29 czerwca 1894 roku. Po wakacjach od razu podejmując pracę profesora w Seminarium Mohylewskim, gdzie wykłada język hebrajski i Pismo Święte. Prowadzi bardzo surowy tryb życia: wstaje o godzinie piątej, kładzie się po północy Dzień ma wypełniony słuchaniem spowiedzi, głoszeniem kazań, prowadzeniem rekolekcji, korespondencją i pracą redakcyjną w czasopismach i wydawnictwach kościelnych. W roku 1898 ma jakiś zatarg z rządem carskim, za co zostaje skazany na trzy lata „klasztora karnego”, w Agłowie na Łotwie (zostaje zwolniony po 19 miesiącach). Praca seminaryjna jest przerywana skierowaniami na różne wikariaty: do Smoleńska, Rygi, Tuły i innych placówek duszpasterskich. Zaledwie dźwięnie jakąś placówkę, przerzucają go na inną. Praca doktorska niedokończona z powodu odwołania ks. Łozińskiego ze Studium Biblijnego w Rzymie. Tak się działo z uwagi na chroniczny brak kapłanów na tym terenie i ciągle trzeba było ratować jakąś zagrożoną parafię.

Dewizą kapłańską Sługi Bożego Zygmunta Łozińskiego było: „Wolę Bożą powinniśmy widzieć w woli przelożonych”.

Największym zaskoczeniem była dla niego Bulla Benedykta XV mia-

nująca go biskupem mińskim. Bulla papieska nosi datę 2 listopada 1917, ale do adresata dotarła dopiero pod koniec czerwca 1918 roku wskutek działań wojennych. Konsekracja odbyła się w Warszawie w dniu 28 lipca 1918 roku, zaś ingres w Mińsku w dniu 14 sierpnia 1918 roku. Biskupstwo w Mińsku, skasowane przez carat w roku 1869, trzeba było na nowo reaktywować.



Powstaje tam książka Bpa Łozińskiego „Miłość Ojczyzny”, która miała być tylko listem pasterskim dla uszczenia rocznicy Konstytucji 3 Maja, a rozrosła się... do książki. Niedwuznacznie w książce wykażal, że: a) jest zwolennikiem reformy rolnej, b) domaga się do wartościowania chłopca, c) obowiązkowej amelioracji gruntów, g) kontroli wydajności gruntów, e) zakazu nadmiernego ich rozdrabniania, f) rozwoju przemysłu hodowlanego, g) rozwoju silnej akcji oświatowej dla młodzieży wiejskiej i ułatwienie jej specjalizacji w zawodzie rolniczym! W roku 1925 nastąpiła korekta granic poszczególnych diecezji w Polsce. Bulla z dnia 28 października 1925 roku powołuje bpa Zygmunta Łozińskiego na ordynariusza nowopowstałej diecezji pińskiej. Ingres w Pińsku odbył się rok później. Szybko nowa diecezja zorientowała się w zdolnościach organizacyjnych swego Ordynariusza, a przede wszystkim poznali w nim prawdziwego OJCA. Biskup był niez mordowany w objeżdżaniu poszczególnych dekanatów. Wizytacje były oficjalne, uroczyste, połączone z udzielaniem Sakramentu Bierzmowania oraz nieoficjalne gdy zjawiał się niespodziewanie. Rozmawiał wówczas zawsze osobno, zarówno z księżmi jak i z każdym z mieszkających plebanii.

Często te rozmowy kończyły się w konfesjonale. To właśnie Słudze Bożemu Łozińskiemu Drohiczyń nad Bugiem zawdzięcza odbudowę po franciszkańskiej klasztoru, w którym powstało tzw. Gimnazjum Biskupie. Z niego wyszedł m. in., obecny ordynariusz diecezji drohiczyńskiej bp Jędruszek.

Biskup Zygmunt Łoziński był kapłanem wielkiej skromności. Gdy go zapytano, dlaczego jeździ zawsze III klasą, to odrzekł „bo nie ma czwartej”. Swego czasu miał miejsce dość zabawny incydent przy pierwszej wizytacji oficjalnej w Siemiatyczach, gdy na stację kolejową, odległą o 10 km od miasta, wyjechała delegacja powitalna, karetą z czwórka koni, banderia z 12 chłopców. Władze miasta i ochotnicza straż pożarna z orkiestrą ustawili się w miejscu, gdzie zwykle zatrzymywał się wagon I klasy. Biskup nie przyjechał. Zawiedziona delegacja powróciła do parafii i zrelacjonowała księdzu, który wraz z tłumem wiernych czekał przed świątynią. Nikt nie zauważył, że z tego samego pociągu wysiadł z wagonu klasy III skromny ksiądz z walizką w ręku, a widząc co się dzieje, schował się szybko za jakiś budynek stacyjny i gdy wszyscy odjechali, odbył swój uroczysty wjazd do parafii na jedynym środku lokomocji, jaki wtedy spotkał — na wózku z kamieniami.

Wiedzano, że Biskup Łoziński sypia w nocy na podłodze, że nigdy nie pija wina, że godzinami leży krzyżem, że wszystko co mu niepożądane przekazał biednym diecezjanom... Często i z wielu stron przesładowany za swoją bezkompromisową służbę Kościołowi Katolickiemu i Polsce, odznaczał się bohaterским męstwem, nadludzkiem zaparciem się siebie, pokorą i nigdy nie zamąconą pogodą ducha. Twarde życie nadszarpnęło jego siły. Gdy w Wielką Sobotę roku 1932 podało radio w południe wiadomość o śmierci Arcypasterza Pińskiego, płakali wszyscy. W dniu jego pogrzebu we wszystkich kościołach pińskich czytano list-testament: „Byłem Wam wszystkim, przyjacielem szczerym i odanym... Tym bardziej będę nim w życiu za grobem”.

Módlmy się o rychłą beatyfikację Sługi Bożego Łozińskiego, świętego biskupa i wielkiego Polaka.

Bogdan NOWAK

LITURGIA NIEDZIELI

7 niedziela zwykła roku B

Antyfona na wejście Ps 12, 6

Panie zaufałem Twemu miłosierdziu. Niech się cieszy me serce z Twojej pomocy, chcę śpiewać, Panu, który obdarzył mię dobrem.

Modlitwa

Spraw, prosimy Cię, wszechmogący Boże, abyśmy w niestrudżonym poszukiwaniu, słowem i czynem spełniali to, co się Tobie podoba. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Sprawując te święte tajemnice z należnym Tobie, oddaniem Panie, pokornie Cię błagamy, aby dary, które składamy dla uczczenia Twego Majestatu, pomogły nam do osiągnięcia zbawienia. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię Ps 9, 2-3

Opowiadam wszystkie cudowne Twoe dzieła. Cieszyć się będę i radować Tobą, psalm będę opiewać na cześć Twego imienia, o Najwyższy.

albo : J 11,27

Panie, ja wciąż wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat.

Modlitwa po Komunii

Spraw, prosimy Cię, wszechmogący Boże, abyśmy osiągnęli pełnię owego zbawienia, którego zadatek otrzymaliśmy w tych tajemnicach. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 43, 18-19. 21-22. 24b-25

Bóg odpuszcza grzechy

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

To mówi Pan :

„Nie wspominajcie wydarzeń minionych, nie roztrząsajcie w myśli dawnych rzeczy. Oto Ja dokonuję rzeczy nowej : pojawia się właśnie. Czyż jej nie poznajecie ? Otworzę też drogę na pustyni, ścieżyny na pustkowiach.

Lud ten, który sobie utworzyłem, opowiadać będzie moją chwałę.

Lecz ty, Jakubie, nie wzywałeś Mnie, bo się Mną znudziłeś, Izraelu.

Raczej Mi przykrość zadałeś twoimi grzechami, występkami twoimi Mnie zameczasz. Ja, właśnie Ja prze-

kreślał twe przestępstwa i nie wspominam twych grzechów”.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSORYNY

Ps 41 (40), 2-3, 4-5. 13-14 (R. : por. 5b)

Refren : Uzdrów mnie, Panie, bo bardzo zgrzeszyłem.

Błogosławiony człowiek, który myśli o biednym, ocali go Pan w dniu nieszcześnie.

Pan go ustrzeże, zachowa przy życiu, i uczyni szczęśliwym na ziemi nie odda w moc jego wrogów.

Refren.

Pan mu pomoże na łożu boleści, podczas choroby poprawi mu posłanie.

Mówię : „O Panie, zmiłuj się nad mną, uzdrów mnie, bo grzeszyłem przeciw Tobie !”

Refren.

A ty mnie podtrzymasz dzięki swej prawości i na wieki umieścisz przed Twoim obliczem.

Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, aż po wszystkie wieki.

Refren.

DRUGIE CZYTANIE 2 Kor 1, 18-22

Przez Chrystusa wypowiada się nasze „Amen” Bogu na chwałę

Czytanie z Drugiego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia :

Bóg mi świadkiem, że w tym, co do was mówię, nie ma równo-

czeńnie „tak” i „nie”. Syn Boży, Chrystus Jezus, Ten, którego głosiłem wam ja i Sylwan, i Tymoteusz, nie był „tak” i „nie”, lecz dokonało się w Nim „tak”. Albowiem ile tylko obietnic Bożych, wszystkie są w Nim „tak”. Dlatego też przez Niego wypowiada się nasze „Amen” Bogu na chwałę.

Tym zaś, który umacnia nas wespół z wami w Chrystusie i który nas namaścił, jest Bóg. On też wy-cisnął na nas pieczęć i zostawił zadatek Ducha w sercach naszych.

Oto słowo Boże.

SPIEW PRZED EWANGELIĄ

Lk 4, 18

Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.

Pan posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność.

Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA

Mk 2, 1-12

Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów

† Słowa Ewangelii według świętego Marka.

Gdy po pewnym czasie Jezus wrócił do Kafarnaum, posłyszeli, że jest w domu. Zebrało się tyle ludzi, że nawet przed drzwiami nie było miejsca, a On głosił im naukę.

Wtem przyszli do Niego z paralitykiem, którego niosło czterech. Nie mogąc z powodu tłumy wnieść go do Niego, odkryli dach nad miejscem, gdzie Jezus się znajdował, i przez otwór spuścili łożo, na którym leżał paralytyk. Jezus widząc ich wiarę rzekł do paralytyka : „Synu, odpuszczają ci się twoje grzechy”.

A śledziło tam kilku uczonych w Piśmie, którzy myśleli w duszy : „Czemu On tak mówi ? On bluźni. Któż może odpuszczać grzechy, jeśli nie Bóg sam jeden ?”

Jezus poznał zaraz w swym duchu, że tak myślą, i rzekł do nich : „Czemu nurtują te myśli w waszych sercach ? Cóż jest łatwiej powiedzieć do paralytyka : „Odpuszczają ci się twoje grzechy”, czy też powiedzieć : „Wstana, weź swoje łożo i chodź ?” Otóż, żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów (rzekł do paralytyka) : „Mówię ci : Wstań, weź swoje łożo i idź do domu”.

On wstał, wziął zaraz swoje łożo i wyszedł na oczach wszystkich. Zdumieni się wszyscy i wielbili Boga mówiąc : „Jeszcze nigdy nie widzieliśmy czegoś podobnego”.

Oto słowo pańskie.

